

Starymi Chełmskimi
MARSZEC

Cena 500,000 mkp.

Rok VI.

Nr. 3.

GOSĆ

Miesięcznik Chełmskiej Młodzieży Harcerskiej.

Redakcja i Administracja: I Chełm. Druż. Harc. Gimnazjum Państwowe.

ZLOT.

Do Kół Przyjaciół Harcerstwa, Kół Starszego Harcerstwa
i wszystkich członków współdziałających z Z. H. P.

Druhny! Druhowiel!

W dniach 3—9 lipca 1924 r. Harcerstwo nasze czeka próba główna: Pierwszy Harcerski Zlot Narodowy. Staną do próby tej drużyny całej Polski. Przedsięwzięcie to wielkie i wielkiego dla Harcerstwa znaczenia powiedzie się, jeżeli cała organizacja zdobędzie się na wysiłek dobrej woli i pracy.

Cele Zlotu: przegląd dorobku Harcerstwa, podniesienie poziomu drużyn przez impuls do bardziej wyteżonej działalności i zebrania przyczynków do ulepszenia systemu harcerskiego, propaganda wśród społeczeństwa i młodzieży. Osiągniemy to tylko przy pomocy Waszej ofiarnej pracy, Druhny, Drugowie, Przyjaciele!

Dlatego to zwracamy się dziś do Was z serdeczną prośbą i gorącym wezwaniem: domopóżcie drużynom, by sprawnie mogły wziąć udział w Zlocie i przedstawić tam swe pokazy na popis przygotowane, jako wyniki całego swego zwyczajnego harcerskiego życia.

„Niech nikogo nie braknie“!*)

*) Z Rozkazu N. Z. H. P. L. 23 z dnia 20 XI. 1923 r. — Wiad. Urząd.

Druhny! Druhowiel! — Na Zlot! Dwanaście lat minęło jak z małej garstki autów i skautek lwowskich zaczął rozwijać się nasz Ruch Harcerski dziś już opujący dziesiątki tysięcy młodzieży i tysiące starszyny i przyjaciół. Pora więc wyjść się z wszystkich krańców Rzeczypospolitej; nawiązać i wzmocnić węzły braterstwa naszych drużyn, policzyć się i ocenić, przed samym sobą i społeczeństwem, abyć próbę walną naszego dorobku, ale też i braki nasze poznać, aby im przeciwstawić dalszą ulepszoną pracę nad sobą“.

„Harcerki! Harcerze! od Was samych zależy udział Waszej drużyny w Złocie. Trzeba nań zasłużyć poziomem pracy, trzeba też umieć przygotować i zebrać środki, aby w wielkim obozie złotowym stanąć o własnych siłach, jak się staje w obozie letnim drużyny. Samodzielność, samowystarczalność, pomysłowość — życie pogodne, praca pogodna — pomoc bliźnim, to główne hasła Złotu, a wszystko dla Polski! (**)

Temi słowy nawołuje Naczelnictwo harcerzy na Złot. I zew ten znalazł oddźwięk we wszystkich sercach harcerskich. Zawrzało w każdej drużynie, kiedy okazała się sposobność szlachetnego porównania swych sił, okazania wsem i wobec wszystkich, plonów swej codziennej pracy, stwierdzenia własnej wartości. Piersz nabrała jakby ożywczego tchu, kiedy się widzi sposobność określonego, terminowego wysiłku, po którym następuje nagroda taka lub inna. Naturalnie, probierzem wartości zwycięskiej i każdej drużynie nie będzie tylko zwycięstwo i sukces na Złocie. Złoży się na to praca lat ubiegłych, codziennie, ciągle, której uwieńczeniem będzie zwycięstwo na Złocie. A jest w czem zwyciężać: 22 konkursy ogłosiło Naczelnictwo (rozstrzygnięcie przed i w czasie Złotu). Np. konkurs na największą ilość dobrych wycieczek, odbytych w czasie od 1 XI 23, do 15 V 24 r. (rozstrzyga K. Ch.), konkurs największej pomysłowości w grach ruchowych i skautowych. (Ma twoja drużyna twoje własne gry). Szerog konkursów jest na: najlepszą własną wyprawę jednostek i całej drużyny, najbardziej samodzielne urządzenie się w obozie (estetyka). Zawody śpiwackie, taneczne i t. d.

To też, zaiste, „silnie” gruboskórnym trzeba być, żeby się nie wruszyć tak „ładnie” zawodami i żeby z drużyną nie stanąć do zawodu w nich. Hej! będzie to życie i ruch na błoniach Warszawy, gdy tyłu, tyłu harcerzy się zgromadzi!

Żeby jednak skutek złotu był owocny, „trzeba zestrzelić najlepsze wysiłki, zgromadzić i razem ukazać całą moc dobrego, by stwierdzić, jak się stają rzeczywistością najważniejsze dążenia harcerstwa, — by dać promienny wzór słabszym, utwierdzić niepewnych, przekonać wziętych, spotęgować siły, wiarę i zapal napręd idących“.

(**) Z Rozkazu N. Z. H. P. L. 22 z dnia 20 XI 1923 r. W. U.

Przygotowanie do Złotu

Tra, ta, ta, tra, ta, ta!
Co wesołowski złot nam da?
Każdy myśli, nie śpi w nocy:
Czy też będzie w mojej mocy
Tę zrobić, tam do kosa,
Tylko kwartał nam do lata.
Ten maluje, ten rysuje,
„Ślepy” plany znów szkicuje.
A w druznach pracy hula,
Słychać łoskot, gwar i stuk.
Na złot musim mieć sprawności!

Niech złot także popamięta,
Ze pracują też wilczęta.
Achl przed złotem przed tym złotem
Każdy szło zlewa potem,
I przemyśla duży, mały,
Czy też mundur będzie cały.
Każdy siłada swe mamatki,
Chcém buduje własne statki:
Przez Uherkę aż do Wisły!
Wazek wspaniałe to zamysły!
Lublin pojździe długim ciągiem,
A Lwów - lasnym mknie pociągiem
Wszak tam będzie tyłu gości,

Tyłu druhów i druhenek
I paniczek i paniczek
A druhniki, miły Bozel!
Jak też tyłu które może,
Tak pracuje, aby z wprawą
Pojść powitać cie Warszawol
W iście żeńskiej tek jak raca,
Wre i kipi druhen praca,
I wilczęta nie przónują,
Lecz zawzięcie mół budują,
Felno krzywu gwaru wstrząsają
Jedźcie na złot co to będzie!

Złoty

Pamiętamy!

(W 130-letnią rocznicę zwycięstwa pod Raclawicami 4. kwietnia 1794 — 1924.

Na płaszczystym pagórkul, niedaleko Buga, stoi samotny, ozłocony promieniami wiosennego słońca, kopic wielkiego Naczelnika Tadeusza Kościuszki.

Życie jego było służbą na rzecz Ojczyzny. Kochał Ją, tą wielką, wyjątkową miłością, która stwarza czyn — testament przyszłości.

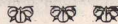
Tą przyszłością Kościuszkowską tętnią

serca nasze, a samotny kopicie zadumany nam uśpioną cichą wioską, symbolizuje nam nasze dzisiaj, przypominając zarazem nasze jutro.

Na kopcu Kościuszki rośnie drzewo wolności. Z każdym rokiem staje się potężniejszym drzewem wolności.

My, harcerze, chcemy widzieć przyszłość naszą w czynach naszych, w myśl testamentu Naczelnika.

„Sarenka”



B. Glowacki

19 marca 1924 roku

Zato, żeś kochał kraj w wiecach Piastowy,
Jak relikwie drogie sercu exzit,
I czynam stwierdził miłość Twą nie słowy,
Wciałając w naród Promatausowy
Duch, który z czynem w twojej piersi ży!

Zato, żeś wkrzesił bój święty — natchniony
O WOLNOŚCI! RÓWNOŚCI! BRATERSTWO
I LUD,

I Dąbrowskiego wkrzesiłeś Legjony,
Przez które wrócił san zda się miniony:
CUD WYZWOLENIA I ZBRATANIA CUD,

Zato, żeś, Dziadku, ukochał żołnierza.
Duszą ukochał skromny strzelca strój;
Ze z kordem ojców szukając przymierza
Zmartwych wkrzesiłeś Zółkiewskich rycerza,
I z nim w szeregu za Nią biegniesz w bój.

Zato, żeś wolał Magdeburg, więzienie,
Loczy ponure, plesń żelaznych krat,
Niżeli wrogich rot bitawnych cienie,
Niż iść na Niemca chytrkości skienienia
I być mu drubem, być mu za pan — brat;

W dzień Twych imienin schyłamy swe skronie!
Więc zato Twoje wywalczono „WIERZĘ”
Walczyć będziemy, mamy silne bronie
— Do twórczej pracy wyciągnięte dłonie —
Więc zato wszystko — Cześć Ci! Brygadjerze!



Pamięci T. W. Wilsona.

W dniu 3 lutego b.r. Stany Zjednoczone odkryły się kirem żaloby. Stracili tego, który był twórcą ery pokojowej, zamykającej wojnę światową.

Z śmiercią tego wielkiego człowieka nie tylko Amerykanie ponieśli dotkliwą stratę ale i cała ludzkość. Oto przestał żyć ten, który całemu światu ośmielił się powiedzieć, że wojna musi się skończyć, a z nią niewola ludów; ten, który rzekł: „Podnieście wieko niedomkniętej trumny Polski a ustaną wojny”. I sam podważył wieko trumny umieszczając między punktami traktatu pokojowego warunek, który mówił, że Polska musi być wolna,

a granice jej muszą obejmować wszystkie ziemie, które zamieszkują jej synowie...

Słowami temi wpisał się w serca polskie i zbudował sobie pomnik wiecznej wdzięczności i pamięci.



Dziesięciolecie prawa harcerskiego.

1914 — 1. III. — 1924.

„1914 — 1. III. Związkowa naczelniczka skautowa ogłasza tekst prawa i przyrzeczenia skautowego, (trzcina stylizacja), przyjęty później przez Związek Harcerstwa Polskiego ze zmianą słowa „skaut” na „harcerz” i do dziś dnia obowiązujący”.

Kalendarz harcerski 1924.

Dziesięć już lat prawo harcerskie w postaci tak dobrze nam znanej, jest wskaźnikiem naszego życia. Przez dziesięć już lat w duchu jego wychowuje się młodzież polska, kształcać swe dusze i serca, aby móc „całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie”.

Nie na tem miejscu rozpatrywać mi szczygóły tej służby harcerskiej. Stwierdzić jednak należy, iż harcerstwo zawsze było tej służbie oddane. W latach niewoli żyło dążeniem

do odzyskania niepodległości Polski; w latach walki na równi z najlepszymi jednostkami kuto był Ojczyźnie.

Teraz zaś pełni „przebudowę charakteru polskiego, przetworzenie polskiego typu”, na podstawie prawa harcerskiego.

Zestawiam brzmienie tekstu prawa skautowego angielskiego i polskiego dla genetycznego porównania:

Tekst angielski. (Dla dziewcząt *).	Tekst polski. (Dla dziewcząt ze zmianą „harcerz” na „harcerka”).	Tekst angielski. (Dla chłopców **).
1. Na honorze Przewodniczki, można polegać.	1. Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy.	1. Skaut zawsze dotrzymuje słowa; jest „człowiekiem honoru”.
2. Przewodniczka jest karna.	2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swe obowiązki.	2. Skaut jest wierny Ojczyźnie i tym, którzy ją reprezentują.
3. Obowiązkiem Przewodniczki jest być pożyteczną i pomagać bliźnim.	3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.	3. Obowiązkiem skauta jest być pożytecznym i pomagać innym.
4. Przewodniczka jest przyjaciółką całego świata i siostrą każdej innej przewodniczki.	4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.	4. Skaut jest przyjacielem i bratem innych skautów bez względu na to do jakiej sfery społecznej należy.
5. Przewodniczka jest rycerską.	5. Harcerz postępuje jak rycersku.	5. Skaut jest uprzejmy.
6. Przewodniczka jest przyjaciółką zwierząt.	6. Harcerz miluje przyrodę i stara się ją poznać.	6. Skaut jest przyjacielem zwierząt.
7. Przewodniczka jest posłuszną.	7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i w wszystkim swoim przełożonym.	7. Skaut słucha bez szemrania rodziców, zastępowego i drużynowego.
8. Przewodniczka uśmiecha się i śpiewa we wszystkich okolicznościach.	8. Harcerz jest zawsze pogodny.	8. Skaut uśmiecha się i widziła wśród największych przeciwności życia.
9. Przewodniczka jest oszczędną.	9. Harcerz jest oszczędnym.	9. Skaut jest oszczędnym.
10. Przewodniczka jest czystą w myśli, mowie i uczynkach.	10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych	10. Skaut jest czystym ciele, w myśli, mowie i uczynkach.

* Według „Harc. wych. dziewcz.” Olare B. Powell — przekład W. Wasilewskiej, „Guide” dosłownie „przewodniczka”, równoznaczne z „skautką”.

Refleksje na temat porównań tych tekstów pozostawiam każdemu.

Zaznaczam również, iż na najbliższą przyszłość (za rok) są już konkretne wnioski Zjazdu Walnego) w sprawie zmiany redakcji

prawa skautowego.

Przedewszystkiem ma być uwzględniony punkt: „Harcerz wzmacnia swe zdrowie, krzepi siły fizyczne, oraz dba o rozwój działalności duchowej”.

Obecny punkt pierwszy prawa w nowej redakcji miałby brzmieć: „Harcerz mówi i czyni prawdę”. Punkt drugi ma być uzupełniony: „Harcerz służy wiernie Bogu i Ojczyźnie i dla Niej spełnia sumiennie swoje obowiązki”.

Wychodząc z założenia, iż „palenie” nie pozwala szerokim masom młodzieży robotniczej i rzemieślniczej należeć do Z. H. P. 10 kalendrarz ma być uwzględniony w ten sposób, iż powyżej lat 18 można palić poza służbą pod warunkiem uzyskania na to pozwolenia od władzy zwierzchniej harc. na podstawie zezwolenia rodziców.

Czy i o ile są słuszne projektowane zmiany, wykaże Zjazd Rady Naczelnej w kwietniu 1925 r., na którym odbędzie się rewizja prawa. Ze swej zaś strony, w przedmiotu zjazdu, na łamach „Gościa” tę sprawę omawiać jeszcze będziemy.

Chełm, w marcu 1924 r.



Kaj.

Echa letnie.

(Ciąg dalszy).

Kartki z kroniki obozu.

III.

Ale zato nazajutrz wstali (czyt. przypomina sobie: goście i gościnie) o godz. 10 (punktualnie), oczywiście nie chcąc się gorczyć naszą gimnastyką, potem trochę pogwarzyli, a potem „ciocie” subtelne rączkami zabrały się do gotowania obiadu. Ale tu wybuchła niezgoda. Albowiem jedna ciocia z całą stanowczością twierdziła, że pół łyżeczki soli do dwóch kotłów zupy wystarczy,

druga zaś ją usilnie przekonywała, że to właściwie za dużo; jak się ten „zeński” spór zakończył nie wiadomo; to jednak wiadomo, że obiad był o 1/4 godz. spóźniony, i chyba cud udróżniał gosposie od karnego raportu. Zato po obiedzie zjadły kociołek jagód i objawily chęć (tylko bez obrzydliwej) zjedzenia drugiego, i stwierdziliśmy, że my to właściwie „Bogu dziękować winniśmy, że na dzień jeden przyjechać raczyły”, odjechać były łaskawe.

8 lipca Niedziela.

Rano, jak zwykle, w kościele. Wieczorem przy ognisku, popisy zespołów. Wtedy nasz niezrównany baletmistrz Mahalo vel Czarny, murzyn Moor-moora, cudów dokazywał! Wtedy dęto zrięta orkiestra na dwa głosy (!) Puchacz w najwyższe zdumienie najstarsze drzewa leśne wprawiała. Wtedy nasz Jack O'Tas-sequ, ozdobnie wydany, do skurców śmiechu pobudzał. Wtedy wreszcie dączy górale w ponurem świetle ogniska fantastyczne tańce swe produkowali. A w nocy... „O, mamol — wolał mały Stefek — Straszni bandyci na obóz napadli! Warte biedną pomordowaliśmy, chorągiewkę zastępu Puchaczy zrabowali i zwieli!”. Potem straszny huk, jak ze stu armat, albo stu piorunów, na trwogę rozszpane bractwo budzi. A potem pełne przygod tropienie i rozbijanie nosów i gubienie się w lesie — i wreszcie — pełne tryumfu schwytanie zrozpaczonych napastników. A jak się potem chrapało. Jeszcze teraz ze wzruszenia ręka mi drży.

9 lipca...

Przyrodnozawstwo nasze, a właściwie to ziola, przez zapobiegliwych przyrodnozawców zebrane, przedstawiają się już dosyć okazałe. Bo oto obok cierni, rozkosznie na słońcu na wielkiem piórze namiotowym się przącających, śliczne szafitowe płatki modraka, przzienna macierzanka i ziłota dziwanna, miodem aż dusząco pachnąca; mało efektowny ale na „ładolek” pono bynio działający kwawonik i wreszcie — król wszystkiego, poszanowanie i postrach budzący — groźny truciciel lulek...



M. PUCIATA

Wśród skautów szwajcarskich.

(dokończenie).

Po nabożeństwie rozpoczęła się o 7-ej trzygodzinna gra wojskowa, za miastem.

Ponieważ grano na dużym, a do tego pagórkowatym terenie, więc naturalnie żadnego punktu obserwacyjnego znaleźć nie mogłem. Dzięki jednak obecności na oym wieczorowym zebraniu Komendantów, orientowałem się w terenie i mogłem w tych okolicach wędrować. Tak też i zrobiłem. Gdzie niegdzie natknąłem się na gońców. Gdzieś niegdzie natknąłem się na podkradanie się jakiejś grupy. W każdym razie coś niecoś widziałem i stwierdzić muszę, że wszyscy skauci byli dobrze wyćwiczeni.

Walejąc się tak wyszedłem na obszarną łąkę, kształtu prawidłowego prostokąta, którego trzy boki (dwa dłuższe i jeden krótszy) były otoczone lasem. Podchodziłem od strony otwartej. Słońce przyszedło mocno, kryjąc się od czasu do czasu za chmurę. Żadnego człowieka w pobliżu. Tylko śpiew ptaków, a po zataczie cisza zupełna. Pomyślałem sobie, że zapewne za daleko zapędziłem się, i już miałem rozpocząć odwrot, gdy nagle musiałem zniechęcić. Oto w odległości jakich 500-set do 1000-ca kroków, wynurzyła się z lasu prześliczna sarenka i stanęła, rozglądając się ostrożnie, poczem wolnym krokiem zaczęła przechodzić przez łąkę w kierunku przeciwnego lasu. Wyglądała prześlicznie. To też wstrzymałem prawie oddech, byle nie poruszyć się i nie spojrzeć winowajczyni tak pięknego widoku. Zaledwie odeszła jakie pięć metrów od krawędzi lasu, ukazała się druga sarenka. Również oglądała się przez chwilę, ale ośmielona widocznie przez poprzedniczkę, znacznie prędzej opuściła punkt obserwacyjny, i tak samo wolnym krokiem ruszyła naprzód. Gdy tylko przeszła pięć metrów, ukazała się trzecia i identycznie postąpiła jak dwie pierwsze. Zaczęło to mię bawić. Wreszcie ukazała się czwarta i piąta. Ponieważ łąka była bardzo obszerna, więc przez jedną chwilę wszystkie pięć były widoczne, w odstęпах równiutkich jakby ktoś odmierzył. Potem znowo,



kojejno, skryły się do przeciwnego lasu. Może źle zrobiłem, czyniąc to, mała przyrodniczą dysgresję, ale naprawdę, czegoś tak miłego i ciekawego nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Ow spokoj i powaga z jaką krążyły, oraz te środki ostrożności, to coś niepojętego. Była to jedna z piękniejszych chwil w moim życiu, którą obchuję z przyrodą przeżyłem.

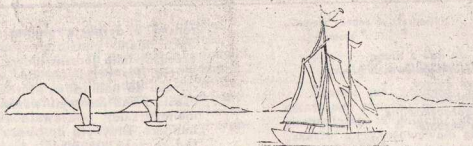
O 10-ej gra wojenna zakończyła się i rozpoczęły się wyścigi z przyszłodem. To był dość niebezpieczny, bo szedł po zboczu skały, z czterema zakrętami. Biegacze wszyscy byli doskonali.

Po obiedzie (w obozie), o godz. 14-ej na ogromnym polu, na którym coś siedem czy osiem boisk sportowych urządzono, rozpoczął się szereg zawodów równoczesnych u piłki nożnej, ręcznej i jeszcze jakąś, która u nich nazywa się „narodowa” — „ritkerball”. Wszędzie grali zresztą i umiejętnie.

O godz. 16 m. 30 całej kanton ustawiono srodowiskami, i nastąpiło pożegnanie i zamknięcie zlotu przez Komendanta Lombarda. Poczem z muzyką i śpiewem ruszono w kierunku dworca. Na pociąg do Rapperswilu musieliśmy czekać półtorej godziny. W ciągu tego czasu musieliśmy rapperswilczykom opowiadać o harcerstwie, o Polsce wogóle i... o sobie. Gdy na dworcu w Rapperswilu zeznaliśmy się, drużynowy powiedział, że w nim i w jego drużynie mam szczyrych i prawdziwych przyjaciół.

W tydzień potem, wracałem do kraju, żegnając piękną ziemię Helwetów, i wywożąc z niej nietylko miłe wspomnienia z poznania precudnych Alp, wycieczek i t. d., wogóle i tych wrażeń które osiada każdy turysta, ale też wywożąc wspomnienia owych chwil spędzonych z braćmi skautami szwajcarskimi, chwil niezapomnianych. A gdy roku ubiegłego na wakacje również wyjechałem do Szwajcarii, miałem mocno postanowienie wzięcia znowu udziału w zlocie. Niestety jednak termin tego zlotu wyznaczono właśnie na czas, w którym opuściłem na miesiąc Szwajcarię, dla zwiedzenia Włoch.

W każdym razie po poznaniu skautów szwajcarskich, idęje braterstwo naszego ukochałem jeszcze więcej i zrozumiałem, że nie jest one mrzonką ale czemś naprawdę realnym.



A. TREPINSKI.

Z cyklu „Wiosniane dni”

Uderzyła pora idzie wiosna młoda!..

„Uderzyła pora! idzie wiosna młoda!..”
 Tętni radość, toczy się wieczne życie.
 Łśni jasność.
 Hej wiosna, wiosna!
 Cała przyroda wstaje z letargu, ociera leniwe oczy i poczyną oddychać swem wielkim łonem.

Budzi się przyroda...
 Hej wiosna, wiosna!
 „Uderzyła pora!..”
 Życie, wesele, radość, nadzieja...
 Hej wiosna, wiosna!
 Padają wiosenne promienie słońca. Z niemi budzi się życie.
 Wiosna, wiosna!
 Wiosna! wiosna!
 Wiosna! wiosna!
 Słoneczne fale zalewają całą przyrodę.
 Hej wiosna, hej!

Po długich miesiącach zrzuciła przyroda sen odretwienia. Po długich i mocznych mroczach, po niewoli — odczuła potrzebę wolności i wyzwoliła się z krepujących kajdanów.
 Wiosna, wiosna, wiosna...
 Wiosna odziała gałęzie kwieciami młodych pączków... Wiosna przyniosła jakieś oświecające, cudowne tchnienie... Wiosna przyniosła świeże powiewy... rozkosz, nadzieję, otuchę, wytchnienie...

Ludziom przyniosła wiosna zachętę do pracy. Po dniach poposnych cierpień, męczących i nużących pracy, po dniach trudu i rozmyślań, wstąpił w ludzi pęd do życia, do czynu. Więć odetchnijmy i zwróćmy oczy ku różowej przyszłości. Niechaj się dusza napawa nadzieją!
 Zieloność odziała przyrodę, odrodzenie niechaj wróci do serc naszych.
 Święto wiosny nadchodzi...
 Święto czaru i wspaniałomyślności...
 Świątki odziane kirem zieloności — hej „Zielone Świątki!”

Zielone... zielone...
 Rozpaczę znikną, przedją chmury przegniebienia — — —
 Hej! zielone świątki!
 Złociste słońko przyswleca z poza czarnej chmur... Pierzchał cienie...
 Wiosna! Wiosna!
 Ponad polskie łąny, ponad żyzną glebę plynie pieśń radosna —
 Hej! wiosna! wiosna!
 Idzie wiosna młoda...
 Jaśnieją wiosniane dni.
 Płyną strumyki śpiewne, zwiastując nowo życie...
 Idzie wiosna... idzie...
 W jej zmartwychwstaniu smutki, zwątpienia, troski...
 Idzie... wiosna... idzie...
 Idzie najpiękniejsza i najurodzawsza pora roku...
 Idzie święto uroczne, cudne, śliczne, — święto bżów kwitnących, święto kwiatów.
 Idzie wiosna młoda, młodość uroczą.
 Lecą wędrownie hociany nieskończonym szeregiem, lecają jaskółki, słowiki, hej, leca, leca ku nam z radością.
 Hej, ciągną parami ptaśzka maleńkie i duże...
 Dzionek coraz dłuższy.
 Jakaś woń napawa powietrze, tak przepnia wszystko wiosną.
 O, jak żywo... żywo... uroczoo...
 Idzie wiosna, idzie...
 Poro wiosenną ożywcza!
 Płynie czar i potęga wiosny, płyną fale zmartwychwstania...
 Idzie w wielkim majestacie, stąpa pochuciu...
 Idzie uroczą, młoda wiosna!



O przyjdą do nas z nieba
W czas roztęki gniewu, ochładną,
I dlonie swe kojące,
Jak saczarowane,
Na szgorczokowane
Połósie nam akronie

O zgod!...
O przyjdą do nas z nieba
W srebrnej blasków toni mieciwą
Przepiękna sadumana,
Jak cborubin boski
I niech z czoła troski
Nasze, twoja dłoń

Ol przyjdą do nas z nieba
Osnuła w płaszczy mglisty zwinięty siwy
I polaję dusze nioły
Księgicową jasną —
A gdy właśnie zgasną
To niech choć umrę —

Postrąca

Szczęśliwy



Andrzej Polanowski.

Echa Mandżurji. Z obozu w Czen.

...2 lipca (1923 r.) odbyła się ostatnia zwyczajna zbiórka d-ny K. Puławskiego. Od dnia tego rozpoczęły się przygotowania do obozu. 3 lipca dh. kierownik Łysek-Polański z druhami K. Kalinowskim i Teofilem Kotem ruszyli na rowerach w kierunku wschodnim od Charbina w celu wyszukania miejsca na obóz. O godz. 3 po poł. dostali się druhowie do „Czen”, miejscowości pięknej lecz dzikiej, położonej od Charbina o 20 km. Po porozumieniu się z naczelnikiem przystanku „Czen”, uzyskano pozwolenie na rozłożenie obozu na górze oddalonej o 200 kroków od toru kolejowego. Tymczasem w Charbinie p. Witkowski, dzielny przyjaciel młodzieży harcurskiej, uzyskał namioty w zarządzie kolei Wschodnio-Chińskiej u pana Offenberga, Polaka, wice-dyrektora Zarządu. Od 3 do 7 lipca trwały przygotowania; zbierano zgłoszenia, odbyła się wizyta lekarska, konfe-

rencia z dyrekcją gimnazjum polskiego. lipca miano piechotą wyruszyć do „Czen” przeszkodziła jednak ulewa. Ruszono zatem koleją. Po przybyciu do „Czen” udano się odrazu do namiotów, które były rozbite za czasu, i nad którymi wśród dzikiej puszki mandżurskiej powiewała polska narodna bandera. Przybyło do obozu 14 druhów. O tam zaczęło się wesołe i obłite w przyrozie życie obozowe.

Na uwagę zasługują następujące w padki: 1) nocna wycieczka do odległego ziora, „Da-glan” (powrót o 12 i pół god w nocy).

2) Wycieczka do 3szyche (zwiedzan polskiej cukrowni), podczas której harczer w dzikim stepie spotkała burza, i pospiesz powrót do obozu, z którego otrzymano 4 pesze świetlną „wracajcie prędko, w oboz do szkod od burzy”.

3) Powrocie zmoknięci, ale weseli di howie ustawili zerwany dań dużego „głó nego” namiotu.

3) 30 lipca odbyła się ciekawa wycieczka do starożytnego, chińskiego miasta „Ast che”, gdzie druhowie podziwiali starożytny mury, otaczające miasto, wąskie i krzywe uliczki i misję katolicką z kościołem.

4) 28 wycieczka do jeziora „Da-glan” ale bardziej prozaiczna, niż poprzednia. Podczas powrotu powstała wesoła p senka:

„Bogdan sobie rybę złowił;
Tyka sobie nóż zostawił;
Maniek z tej wielkiej przyczyny
Dostanie jutro rycyny.
Michał zdrzemnął się nad rzeką,
Chińczyk siedzi hen na górze,
Czy to Chunchuz? O mój Boże!

Rymy niewykintne, ale dobitnie i dopięcipnie opiewające wycieczkę i życie włożgowskie, pełne przygód.

Z Charbina odwiedzali druhów gości był też dyrektor gimnazjum polskiego Stanisław Janiszewski, wielki przyjaciel młodzieży.

Harczerzy najbardziej interesowała sygnalizacja.

Podczas ciszy poobiedniej dużo czytano uczonego się języka polskiego, a druhów Działlik i Łysek - Polański popisywali się pedagogicznymi zdolnościami.

O życiu obozowem na nutę „Jestem skautem” powstała piosenka:

„Nasz gospodarz Bogdan uczył się gotować
Ugotował kaszę, nikt nie chciał kosztować
Maniś nasz Witkowski nie zamyka gęby,

Sypią się miu słowa, jak z worka otręby.
Głęb wesoły chłopak, długo pospać lubi,
A zato gdy wstanie, to wszystkich poczuł!
Takie to wesołe życie tętniło na dzikich,
nieznanych stepach Mandżurji, życie harczerów... polsichli Sporządzono również imponujący zbiór owadów, który wisząc obecnie w sali gimnazjum polskiego i żywo przypomina wesołe dni obozowe.

Przygotowano się na stopień młodzików, a kilku druhów zdało na wywiadówce. W takich przygodach i trudach minął czas obozowy; dnia 9 sierpnia drużyna ruszyła do Charbina.

A ponieważ druhowie taknęli poznać się bliżej z dziewczęcą puszczą Mandżurji, ruszono tedy marszem przez dzikie stepy, odłudne góry od Charbina. Po drodze druhowie podziwiali dzikie gaszczce, pola i wioski chińskie; żaden z nich nie drgnął pod salwami Chunchuzów, i którzy spotkali ich podczas wędrówki. Kilka razy śmiejąc wionęła nad głowami zuchów, kiedy to szumiące, rozwinęte bandery polskie straż wiosek, brały za chorągwie zbliżających się Chunchuzów). Jedynie przytomne „Wej-go-dzen”) Tajta „kierownika, odwracało salwy strażników. O 7 wieczorem drużyna wstąpiła w obręb miasta. Aż dziwnie teraz pomyśleć, że puszczą Mandżurską słyszała śpiew... polską, modlitwę... polską, że w jeziorach odbłyśły trzepocące chorągwie... polskie.

- 1) rozbójnicy górcy.
- 2) rozbójnicy górcy noszą czerwone chorągwie.
- 3) Biali idą! Europejczyki!



„Czet.” Jedna z „trzynastki”,
Zamość.

Ze wspomnień.

Słońce już zęgało ziemię obejmując ostatnimi promieniami nasz stary gmach gimnazjalny. W gmachu grupka harczerów „szarzy” przygotowywała się na II stopień. Ważne były i zajmujące te zbiórki to też każda wyjątkowo zachowywała się spokojnie, by nie utrudniać pracy i czasu nie tracić. Słuchaliśmy objaśnień drużynowej G. która, od czasu do czasu, opowiadając ciekawe wypadki z kursów wakacyjnych rozśwelała naszą trzynastkę.

„No, dość już, kończy z uśmiechem G., a jutro... Janko, naucz się alfabetu, a wy powtórzcie dzisiaj wszystko, bo kiedy próba to nie wiadomo, a nie chce, byście się miały wyspać”.

„Ale co jutro... dokończ proszę Zośka N61”.
Jutro jest wycieczka do Zawady. Zbiórka o 7mej, pójdziemy na mszę a potem marsz na stację”.

Radość ogromna, bo przecie nie jest nic przyjemniejszego aniżeli wycieczka do lasu; już układamy w myśli plany zabaw. Po zapewnieniu, że każda plegać pełny specjalnie, „wyłatujemy” do gmachu... „Dla mnie co dobrego wiesz, bo ja na wycieczkę miałem dobry apetyt, przypomina na schodach, Gerka

Rano punkt 7ma czekamy w ogródku gimnazjalnym na Gierkę i Marysie, które widocznie - jak mówi Ida — za wiele dobrych rzeczy nabrały i trudno im je do gmachu przetransportować”. Śmiejemy się. Wtem, ku wielkiemu przerażeniu wszystkich druhen zjawia się Jula K. w towarzystwie opiekunki, druž. Gierki i Marysi.

Spoważniała nagłe „trzynastka”. Napewno będzie próba, bo Jula instruktorka, jest wyznaczoną z K. Chorągwi do przeprowadzania prób i nie naprzóno się fatyguje. Oprócz powitania nie nie mówimy; stoimy cichutko, zamysłone i jakby oczekujące czegoś bardzo przyjemnego lub może niemiłego.

Jula zbliża się do mnie z pytaniem; Dlaczego stoimy jak kury na deszczu z pospuszczanymi nosami. „Bo to widzisz, myśmymy sobie nic nie potwierzały do tej próby i boimy się że... że” — Ze co? pyta się Jula, a pochwili dodaje: „Bądźcie dobrej myśli — wszystko przecie pójdzie”. Ruszamy do stacji. Na stacji Janka przypomina Zośka, by wzięła parasol. „Co?” — odpowiada ta — Gierka o „lalkach” nie pamiętała, a ja o tem miałabym pamiętać. Jabłka chyba ważniejsze ja

mysle, a jednak... "Śmiejemy się, tak rozbawione dojeżdżamy do Zawady. Na stacji dzielimy się na dwie grupy. Pierwsza śpieszy naprzód do lasu, zostawiając po sobie znak i listy. W lesie wybieramy miejsce na obóz. Druga grupa wyerasza 10 min. po nas i po niej kilka czasu łączy się z nami na polanie. Stajemy w szeregu, przyboczna czyta rozkaz. Po dziesięciu minutach od początku każda dostaje robotę. Naturalnie oczywiście już upewnione że to próba; nie tracimy jednak ducha. Ja buduję kuchnię, udaje mi się i dostaje pochwałę od Julki, która podchodzi następnie do szalasu budowanego przez Jankę i Florę, Tutaj odbywa się "egzaminowanie" z zakresu obowiznictwa. Ja tymczasem z Zochą ściągamy drzewo do kuchni, bawimy się przytem wesolo pomimo, że panuje nastrof poważny.

Niespodziewanie Julia zwraca się do mnie: "Cobyśy mała zrobiła, gdybyś ja tak niechący teraz wpała do wody i topiała się?" — "Julus, — odpowiadam — co ci do głowy przychodzi, lepiej ty tego nie rób, bo po pierwsze topić się to niezbyt przyjemne, a po drugie, nie uda ci się na polanie, bo rzeki przecież niema tu wcale" — Julia irtuje się. — "Jeżeli zresztą tak bardzo o to chodzi, tobym cię wyratowała i opowiadał w jaki sposób. No wreszcie nawiążyłaś się. Gdy byś nie była "mała", powiedziałabym ci coś, a tak nie mogę. — A gdybyś ty nie była Julia, a tobyś nas nie "łowada" — odpowiada za mnie Irlka. Gdy już każda wywiązała się ze swego zadania, udajemy się z Julą na obiad. Porządanie wygodzone zakładamy z apetytem i chwalamy "kucharki". Ciekawam, jak mi podziękujecie za drugie, t.j. kaszę z jabłkami?" — mówi Luta. — "Ej Luta nie baw się z nami, tylko dawaj". — "Rzeczywiście jakaś ty Celinko parada, poczekaj ty dostaniesz". Wreszcie dostajemy upragnioną kaszę, lecz o zgrozo, co która pońcienie lżyke, przed jej jeszcze opuszca, bo... kasza okropnie przyplana.

Opiekunka i Julia dostają herbatę, my zaś pustozjemy zępały w plecakach. Potak wspaniałym obiedzie i gimnastyce dzielimy się na 4 partje i każda z tych udaje się w kierunku jęanej z czterech stron świata, by odnaleźć list z rozkazem, który trzeba zaraz wykonać. Idziemy śladami i znajdujemy pod drzewem list. Mierzymy drzewo, bo taki bowiem był rozkaz i wracamy biegiem do obozu. Prawie każda grupka spisała się dzielnie: i plan był wykreślony dobrze i drzewo zmierzone. Następnie sygnalizujemy, każda partja ma inną depeszę. My najprzyjemniejszą, bo: "wszystkie dru-

hny otrzymały drugi stopień." Wreszcie wracamy z radością do obozu. Tu wita nas starszyzna i winszuję, my dziękujemy i wrzucamy Gierkę w górę, co biedna nasza/kochana Giruncia pamięta do dziś dnia.

O 4-tej powróciliśmy do Zamościa z piosenką: "My się już szarzy nie boimy" wesole i szczęśliwe jak nigdy.

Sprostowanie

Niniejszą drogą upraszam Sz. Red. "Gościa" o zamieszczenie sprostowania w sprawie niesłusznego zarzutu, jaki mi został uczyniony przez autora artykułu "Echa lesne" umieszczonego w numerze poprzednim "Gościa" jakobym będąc w obozie zgubił "rabe (w sposób?)". Często bowiem autorowie, chcą wyrwać większe wrażenie na czytelnikach uciekając się do przesady: zapewne i tu to miało miejsce, gdź dwa mundsztuki (które rzeczywiście zgubiłem) to nie trąba. Trąba ona we własnej postaci oglądać można w tabli I. Ch. Dr. Harc.

Z poważaniem Rny O.n.

Komjoja Prób w Chelmie.

Komisja Prób w Chelmie na stop. III-ci, II-gi i sprawności komunikuje, że wszelkie zgłoszenia dotyczące próby na stop. III-ci przyjmujmie w terminie od 1-go do 5-go każdego miesiąca, ze względu na techniczne trudności, organizacyjne.

Próby na stop. II-gi i sprawności będą przeprowadzone od 1 IV b. r. w takiej kolejności w jakiej drużyny nadeszły zgłoszenia.

Zgłoszenia należy nadsyłać na ręce d-ha Prociuka A. (Gimn.).



Co słychać w drużynach?

O tem można się dowiedzieć z tego, co drużyny same o sobie mówią. Niech mi będzie wolno jednak poczynić pewne uwagi. Nadsyłane sprawozdania roją się od liczb nudnych, podziałów funkcji, nazwisk, a z tego niepotrzebny tylko kłopot wykreślenia tego i przepisywania sprawozdania. Wszak to zbyt nie interesuje je ktoś jest bibliotekarzem lub nawet zastępowym X-tego zastępu. Co pisać? Wszystko to, co nadsyłać, minus powyższe szczegóły.

Drugą rzeczą to ogólniki: Praca w "drużynie" posuwa się naprzód", "Z-p pracuje dość dobrze" i t. p. A czy nie lepiej napisać: "Dn. 9 III odbyła się wycieczka i t. d.". Ale, prawda. Trzeba przedtem pójść na wycieczkę. Co do drużyn żeńskich, to nie widać pracy w kierunku zdobywania stopni harc. Albowiem robienie, nawet najdrobniejszych guzikówk niechanych i t. p. to nie wystarcza. Natomiast podkreślić należy: "praca jej (drużyny) coraz wyraźniej zaznacza się w życiu szkolnem". Z tego należy brać przykład i w każdej drużynie dążyć do tego.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od jednego: Co się też dzieje w I-ej Z, IV, VI, VIII m. ? Albo wielkie coś, albo wielkie NIC.

II Z. D. H. Z nowym zapalem i entuzjazmem rozpoczęliśmy 3-ci rok pracy. Zbiórki zastępów odbywają się regularnie. Dnia 3 III b. r. była zbiórka drużyny, na której był odczytany regulamin Związku, który na zbiorczak zastępem ma być szczegółowo omówiony. Chór drużyny zbiera się raz na tydzień stałe, a jeśli zachodzi potrzeba i częściej. W dniu 7 III zaczęliśmy wyświetlać obrazy A. Grotgiera. Wyświetlanie odbywa się regularnie codziennie, a zapraszane są szkoły średnie i powszechne (starsze klasy). Jeśli to nie będzie zakrawało na chwalenie się, to możemy powiedzieć, że drużyna w tym roku pracuje bardziej intensywnie, tak że praca jej coraz wyraźniej zaznacza się w życiu szkolnem. Szczególnie starsze d-ny, każda drużyna, przygotowują się do tej pracy bardzo gorliwie.

Wszystkie z upragnieniem czekamy wiadomy, a z nią kochanej wycieczki.

III Z. D. H. Druhen 24 w 3 zastępach: "Sarenek", "Jaskółek" i "Czajek". Iy zast. trudnił się wyrobem guzikówk niechanych, li-gi haftowaniem herbów, III-ci ozdoby bibulkowe. Praca w drużynie "posuwa się" stale naprzód, dzięki usilnej pracy d-ny drużynowej! Czajkówny pod "nadzorem" (?) opiekunki d-ny, nauczycielki p. Z. Zielińskiej.

I m. D. H., urządziła 3 marca zabawę dla uczniów starszego gimnazjum. Sądząc z dozwolenia wszystkich, zabawa była bardzo sympatyczna. Sala przystrojona wysokimi świecami, przez szczyty których przechodziły kolorowe festony, łącznie z kilimami i obrazami na ścianach, tworzyła wielce estetyczny wygląd, który też do pewnego stopnia przyczynił się do ogromnie miłego nastroju.

W ogólnej pracy drużyny za mies. marzec zaznacza się pewna depresja.

Sądzić należy, że w kwietniu, tem silniej zatętni życie.

II m. D. H. Drużynie prowadzi obecnie dh. Kapilewicz St. Drużyna liczy 31 druh. Podzieleno na 3 zastępy: "Czajek", "Psów" i "Wilków".

Czułog zbliżają się wiosne, drużyna wzięła się do intensywniejszej pracy; zastępy urządzają wycieczki, przygotowania do próby na st. II postępują naprzód w przypieszonym tempie. (Pierwsze dwa zastępy mają składać próbę na st. II). Zastęp "Wilków" składa próbę 25 b. m. na st. III-ci. Drużyna urządziła przedstawienie, sztuczki Dominika p. t. "W górę serca". Dochód z przedstawienia przeznaczony na wycieczkę letnią.

III m. D. H. — liczy obecnie 39 d-hów, podzielonych na trzy zastępy. Zawody zastępów skończyły się dnia 1 marca.

Z pomiędzy 4-ch zastępów na szczególną uwagę zasługuje z-p "Kruków", najmłodszy w drużynie, który podczas trwania zawodów najwięcej zdobył kreslek.

Drugi z koleji, to zastęp "Puhaćków". Niema on odpowiedniego zastępowego i dlatego tylko zdobył drugie miejsce. Z powodu braku zastępowego cały ten zastęp zostaje przydzielony do z-pu "Psów".

Zastęp "Orłów" też dość dobrze pracuje pomimo że składa się z chłopców klas starszych, a co gorsze i starszych wiekiem. Piśząc o z-pie "Orłów" i jego kreskach mam na myśli usilną pracę zastępowego.

Odnosić jeszcze do z-pu "Kruków" należy zaznaczyć, że ten z-p tak przed zawodami, jak i w czasie zawodów pracował w pełni tego słowa znaczeniu, a największą uwagę zwracał nato, że jeżeli harcerz codziennie nie zrobi choć jednego dobrego uczynku, to nie jest harcerzem, więc dobre uczynki nie co innego zastęp "Kruków" cechują.

Aha! — jeszcze istnieje z-p. "Psów", — też pracuje, ale sam zastępowy.

Dnia 11 b. r. odbyła się wycieczka drużyny do "Borku". Trwała niedługo, zaśnakałaliśmy wiosennych powiewów, a chociaż śnieg po kolana, to jednak miło było

po nim brodzić i obserwować tropy kulwego konia. Odtąd myślimy częściej urządzić wycieczki.

V m. D. H. — liczy obecnie 34 d-ów, podzielenych na 3 zastępy. Praca w d-nie „kpi”, bo bódcim do niej jest z-p. „Lwów”. „Lwy” są młodymi d-hami, a jednak najlepiej pracują, dając przykład innym zastępom w drużynie. Pracę zarobkową, był wyrób słomianek, ale stracili na tem, więc rozpoczęli pracę laubzegową. Wyśliki ich nie poszły na marne — oceniono ją i „Lwy” po półrocznej pracy uzyskali „prim”. Dnia 8 b. m. odbyła się próba na III-ci st., przybyło więc drużynie kilku „młodzików”.

Drugim zastępem są „Koguty”, którzy rozpoczęli rywalizację z z-pem „Lwów” o

pierwszeństwo, pracując przy warsztacie introligatorskim.

Niegorzej od poprzednich zastępów pracuje z-p. „Wilków”.

Z dn. 1 I b. r. zawiązał się zastęp zastępowych, który wspólnymi siłami przygotował się na III-ci st., marząc jednocześnie o pięknych Tatrach, do których się wybiera. Przytem trzeba zaznaczyć, że przy drużynie istnieje sekcja kulturalno-dramatyczna, która w przyszłości na wycieczkach (naturalnie po wsiach) będzie urządziła przedstawienia.

Wszyscy wytejąją siły, aby zebrać „forsy” na złot.

A teraz zastępy zaspają serdecznie „czuwaj” i oczekują zamówień na wszelkiego rodzaju roboty laubzegowe, lub introligat.



KRONIKA.

Kurs sanitarny na sprawność służby ambulansowej ratowniczo-hygienistki i pielęgniarki, został zorganizowany dla drużyny żeńskiej. Wykłady odbywają się w gmachu gimn. Prowadzą je; pp. dr. Sobocki, dr. Mayer z dr. I-drzik. Uczestniczek 45. Wykładów dotychczas było 4.

Zebrania zastępowych i starszych harcerek i harcerczy odbywają się w każdą niedzielę i święto. Tematem zebrań jest referat i dyskusja. Tematy: Jak prowadzić zastęp i zbiorke, Wilczęta, Starsze zastępy, Zastępowa — instruktor, Harcerstwo na wsi, i. t. p. Jaśość czy ilość, Harcercyto w dobie obecnej. Na następnych zebraniach tematy następujące: Wycieczki Złot, Tydzień harc, Obozy (akcja letnia).

Utworzenie czegoś pod obnego należy powitać z radością, ponieważ brak możliwości wspólnego porozumienia się „Instruktorów” dawał dotkliwie się odczuwać u nas. Niestety (zawsze musi znaleźć się jakieś ale) druhowie drużynowi i najstarsi druhowie nie przychodzą, powiadając iż z tego nic nie skorzystają. — Pięknie! Ale sami mogą coś dać z swego doświadczenia.

Tańczonoby do rana, gdyby nie ten dzień jutrzejszy, wzywający rano na lekcje.

Ach zapomniałam o cudnościach wieczornicy, której byli koteljony. Cudne motywy, Chryzantemy e.c.t., wspaniale ozdabiały „freisz” i „zakietny” druhów. Muzyka nieco zawiodła, ale to wcale nie psuło humorów, zresztą czego skrzypkowie nie dograli, to druhy i druhowie dośpiewali, aby drygań nie zgubić. Niestety nie nie trwa wiecznie, więc wieczornica musiała się skończyć.

Wszyscy pomazzerowaliśmy do domu pełni humoru.

Emem.



Przegląd piom.

(Omawiamy tylko pisma nadesłane pod adresem Redakcji.)

Zarania. Jednodniówka 23 druž. Harcim. D ha M. Wojtowicka we Lwowie.

Pismo to o treści poważnej, omawiającej kwestie i życie harcarskie, świadcy o ruchliwości i pracy 23 drużyny Lwowskiej.

W swej własnej rubryce piszą nawet... młode 9-cio letnie wilczęta i to bardzo udanie.

Wszystko co nasze **„Dziennik oddamy.** Miesięcznik Huców Harcerskich w Łucku Rok I. Nr. 1. Z prawdziwą radością witamy ruch Harcerski na Kresach Rzeczypospolitej, który zatacza tam coraz szersze kręgi.

Dowodem tego jest powstanie pismka harcarskiego w Łucku o wyżej przytoczonym tytule.

Pismo to o treści bardzo sympatycznej, technie umiłowaniem Ojczyzny i życia harcarskiego. Może tylko brakuje mu tej wery i wesołości, jaka cechuje inne pismka młodzieży.

Czuwaj. Miesięcznik młodzieży harc. ziemi Łomżyńskiej. Rok VIII. Nr. 1.

Jest to jedno z tych piom harcarskich, które starają się krytycznie roztrząsać poważniejsze sprawy harcerstwa. Na szczegól-

niejszą uwagę zasługują artykuły: „Dyskusyjny w poszukiwaniu przyczyn i refleksje”

Skaut. Czasopismo polskiej młodzieży harcercskiej. Lwów. Rok IX. Nr. 5.

Po „Czuwaju” jest najlepszym piśmie harcercskim. Cały zespół artykułów omawiających prowadzenie pracy w drużynach i bogaty dział kroniki składa się na całość numeru. Format pisma duży, ozdobiony jest ładną winietką i kilkoma rysunkami.

Na kresach. Miesięcznik młodzieży Gimn. Państw. w Kowlu. Rok I. Nr. 5.

Pismo to świadczy o wyższym poziomie umysłowym młodzieży. Gimn. Kowelskiego, o ich pracy na polu oświatowym, rozbudzeniu życia narodowego.

Całość numeru przedstawia się mile. Na uwagę zasługuje wprowadzony dział „najmłodszych”, którzy mogą wypowiedzieć też swoje myśli, w swoim własnym piśmie.

Twórczość Młodej Polski. Miesięcznik ilustrowany. Rok I. Nr. 2—3.

Jak sam tytuł wskazuje jest to pismo, którego celem jest poparcie talentów najszerszych mas, w myśl wyrażonej zasady: „Każdy, jak może i czem może, winien wzbogacać Ojczyznę swoją”.

Cały 56-stronicowy numer zapełniony jest dobrą treścią literacką. Kilka ilustracji upiększa pismo.

B...ek.

Co słychać poza Chelmem?

Błogosławieństwo Ojca św. dla Z. H. P. Papież Pius XI, który z pewnego rodzaju jama zaznacza wszędzie, iż jest „Biskupem Polski” nadesłał dla Z. H. P. na Re-

ce Prymasa Polski J. Eks. Ks. Kardynała E. Dalbora, archybiskupa - gnieźnieńskiego, odręcznie pismo, w którym, składając życzenia pomyślnego rozwoju naszej organizacji, przesyła jej członkom, a przede wszystkim kierownikom, swe błogosławieństwo.

Harcemistrz № 2. 1924.

Dom harcercski międzynarodowo utworzono w Kandersteg, w Oberlandzie berniejskim. Jest to schronisko o 38 pokojach mogące pomieścić 150 harcerczy, nabyte dzięki majorowi W. de Bonsteten, naczelnikowi harcerczy szwajcarskich i przy pomocy Biura międzynarodowego w Londynie.

Ilość skautów na świecie. Według zestawienia Biura międzynarodowego liczymy skautów: Ameryka 527,552, Wielka Brytania 342,273, Polska 40,900, Hiszpania 25,275, Siam 20,566, Czechosłowacja 18,000, Argen-

tyna 16,617, Francja 12,000, Węgry 11,805, Włochy 11,190, Szwecja 9,800, Grecja 8,360, Belgia 8,400, Szwajcaria 3,600, Holandia 5 tys. Peru 5,000, Nowojorca 3,600, Chili 3,000, Egipt 3,000, Brazylia 2,500, Dania 2,300, Austria 1,535, Finlandia 1,160, Ekwador 1,110, Luksemburg 900, Jugosławia 636, Portugalia 400.

Skompletowana statystyka wykazuje, iż harcerstwo rozwija się w 38 krajach świata.

Czechosłowacja. Generalny zlot stenderowanych skautów odbędzie się w czasie Zielonych Świąt 1924 r. w Pradze.

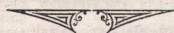
Sport. W sierpniu 1924 r. odbędzie się w Warszawie drugie ogólno-akademickie pol-

skie zawody sportowe.

W roku 1927 w Rzymie odbędzie się olimpiada akademicka.

Największa odległość kolejowa w Polsce. Najdłuższą odległością jaką można przejechać na P.K.P. jest droga Sniatyn-Zalucze (na granicy rumuńskiej), Turm (na granicy lotewskiej). Droga ta wynosi 1,104 km.

Z innych bardzo dalekich szlaków należy wymienić Zebrzydowice-Turm (984 km.) Mohylany-Gdynia (915 km.).



OGÓLNY WIDOK WSI POLSKIEJ.

SZARADA.

Ułożył Bronisław Głowacki.

Spójrz! Czy widzisz 9-te, 1-sze, 16-te
płynące hen łódzie,
To drugie na zlot wszechpolski
wyrusza po wodzie,
Trzeci-dziwiogate z wojen napoleońskich slynie,
Czternasty w tym roku harcerzy nie mieni
I każdy z nas w to święcie, nieomylnie
siódme-siedemnaste

Ze z innych krajów wiele przyjedzie
15-te, 16-te, 8-me.

Każdy jak tylko może na zlot się szykuje,
Już piekarz z czwartej-ósmej w piec
biały chleb pakuje.

Chcecie prawdy, to powiem, że od matki Ewy
Największe z wszystkich niewiast
to są polskie 4-te, 13-te.

Nie bądź 15-te 6-te bo to zwyczaj
nie jest zbyt mowoty.

To jest nalfóg, a nie żaden przywilej
11-te, 12-te, 13-te,

Woda zwykle z drogi spływa w niegłębokie
11-te, 13-te.

ze na zlot ja, ty jdziesz otem niema mowy.
Kto nie jedzie, to jest tylko prawdziwa nie-
dbalość,
Lecz ty, on razem ze mną wykrzykniecie
całość.

Za trafne rozwiązanie szarady i łamigłówek
Redakcja przeznacza dwie nagrody:
1) półroczną prenumeratę „Gościa”
2) Hetmańskie Pahlę — Wincentego Pola.

Łamigłówka.

	ułożył A. P.									
1										
2		o		o		o				
3		o	o		o		o			
4		o	o	o		o		o		o
5	o	o	o		o		o		o	o
6	o	o	o		o		o		o	o
7		o	o		o		o			
8		o		o						
9		o	o		o		o			
10		o	o		o		o		o	
11	o	o	o		o		o		o	o
12		o	o		o		o		o	o
13		o	o		o		o			
14		o		o						
15		o	o		o		o			
16		o	o		o		o		o	o
17	o	o	o		o		o		o	o
18		o	o		o		o		o	o
19		o	o		o		o			
20		o		o						
21										

Z następujących sylab ułożyć wyrazy i
wstawić je w odpowiedzi rząd.

Cie-te—ona—ko—fik—wo—e—Ta—
fja—mit—l—po—We—stan—eta—is—p—
rzyn—zu—re—Bo—na—went—bre—zak—le—
—n—Pi—wis—lucja—Kon—wro—zent—at—
|tak—lo—cyt—mie—szyn—ty—wjust—Kon.

Całość czytana z góry na dół da nam:
Marzenie drużyny polskiej w roku 1924.

Znaczenie wyrazów: 1. spółgłoska 2. chy-
tre zwierze, 3. piszący wiersze, 4. inaczej ru-
mak, 5. wulkan w Europie, 6. miasto na Ślą-
sku, 7. mieszkaniec Ukrainy, 8. roślina upraw-
na, 9. miasto na Polesiu, 10. zwierzę górskie,
11. imię męskie, 12. jeden z rządów Francji
w pierwszych latach Wielkiej Rewolucji, 13.
ptak, 14. zaimek, 15. miejsce wieczornych
rozrywek, 16. półno żaglowe, 17. przewrót
w państwie, 18. miasto w północnych Wło-
szach, 19. sławny historyk rzymski, 20. ina-
czej podanie, 21. samogłaska.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 1—2.

	Trafne rozwiązania	
1. Cyranka	nadesłali:	
2. Siedlice	nadesłali:	
3. Kanarek	MICIEWICZ	T. Franaszczuk
4. Srebrniak		Z. Krystjańczuk
5. Klemens		J. Rogowski
6. Janicki		J. Tenenbaum
7. Wrocław		J. Fronk
8. Piskorz	ADAM	Hala Kubicka
9. Jemiola		Tokarski
10. Zaleski		Józef Podkowa
11. Jadwiga		Meczyski
12. Jesiotr	Całość:	Karamać
13. Marchew		Andzelewicz
14. Puzskin		Geldner
		W. Taczanowska
		X. M. Z. Szczańskiej
		Teodor Strzyżewski
		Marceli Szczyński

Nagrodę przez losowanie otrzymali:
Karamać (1 egz. „Twórczość mł. Polski”)
J. Rogowski (Zasady przyzwoitego zacho-
wania się)

Odpowiedzi Redakcji.

E. J. T. Z nadesłanych wierszy skorzystać
nie możemy. Temat o wlotach i potrzebie
porywów („Orły, Sokoly”) zbyt codzienny
w poezji uczniowskiej. „Na fujarce” słabe
technicznie (rytm) poza treścią.

A. I. Srem. „Uderzyła pora” — druku-
jemy. „Już lecą pierwsze ptaki” nie nadaje
się z powodu małej samodzielności oraz
kakofonii w powtarzaniu wyrazów, niewła-
ściwej językowi polskiemu (na początku arty-
kułu). Niewłaściwa też antycypacja wypad-
ków z życia ptaków.

Mysł zasadnicza art. p. n. „Choc pól i
łęk” wyrażona na tle wiersza Anyska jest
zaprzeczeniem życiowej siły wiosny. Arty-
kuł sprzeczny w swem założeniu.

Prosimy o nas nie zapominać.

„Sarenka” — Chełm. Zakończenie nadesłanego artykułu musieliśmy poprawić.

Kaj. Kraków. Część z nadesłanego materiału była już drukowana. Fragmenty o „burzy” w obozie opuściliśmy. Mącą one niemile ładne obrazki obozowe, nie dając wzamian nic. C. d. n.?

Andrzej Polanowski — Charbin. Artykuł drukujemy. Dziękujemy za fotografie. Może warunki nam pozwolą odbić je w „Gościu”. B. ładne. Prosimy nie zapominać. Wysyłamy list.

„Cezet” Zamość — Drukujemy. Pozdrowienie druhenkom z Zamościa; specjalnie „trzynastce” z Gierkami, Zoškami (wszystkie numery) i Celinkami na czele.

Do wszystkich piszących do „Gościa.”

Prosimy o staranne opracowanie nadesłanych materiałów, albowiem Red. musi artykuły odrzucać albo poprawiać.

Pisać należy na jednej stronie kartki

St. Zwierzyński Chełm. Nadesłany komunikat drukujemy w zmienionej postaci.

„Szumiący gaj” — Chełm — „Echa z drużyny II męskiej.” Nie drukujemy. Odpowiedz na zebraniu Kom. Red.

➡ Posłuchaj Druhu!!! ➡

Chcesz wiedzieć co się dzieje na szerokim świecie... Chcesz popierać prasę harcerską, to zaprenumeruj i rozpowszechniaj

„CZUJ-DUCHA”

POZNAŃ — ZAMEK.

Instruktorzy i starsi harcerze!!!

CZYTAJCIE

≡ WIADOMOŚCI URZĘDOWE. ≡

Jedyne pismo urzędowe Z. H. P.

Warszawa Traugutta 2.

**Centralna komisja Dostaw Związku Harcerstwa Polskiego
Warszawa ul. Traugutta № 2. Konto P. K. O. 536.**

Posiada na składzie: Dział Wyekwipowania: Kapelusze harc., czapki, koszulki spodeńk; owijacze getry wełniane, sznurki funkcyjne, manierki plecaki, buciki sportowe, manażki, namioty i t. p.
Przybory sportowe: Oszczepy, dyski, kule żelazne 2 i pół kg. Buty footballowe i t. p. Wybór trykotarzy, manufaktury, wyrobów gumowych, przyborów piśmiennych i t. p.

Ceny fabryczne.

Popierajcie C. K. D. Z. H. P.! Popierajcie Druhowie Związek Harcerstwa Polskiego, gdyż C. K. D. H. od grudnia ub. r. przyjęło na siebie pokrywanie niemal w całości wszelkich wydatków N. Z. H. P. Pragnąc tym wydatkom podoląć C. K. D. H. musi zapewnić sobie jaknajwiększy obrót, by skromnymi zyskami dać pełne poparcie pracy organizacyjnej i ideowej.

CZYTAJCIE

„GŁOS WSCHODU”

poświęcony sprawom Wschodu i Polski pod redakcją Sergo Kuruliszwili. Red. i admin. Warszawa, Warecka 9.

— ŻAĐAĆ WSZĘDZIE!!! —



Nawiąże korespondencję z harcerzem z Kresów Wschodnich Henryk Misiak, Srem (Poznańskie) ul. Poznańska l. 72 (licząc lat czternaście)

Redaktor naczelny: **Eugenjusz Legaj.**

Redaktor odpowiedzialny: **prof. M. Kinczyk**

Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie.